

S. EWA J. JEZIEWSKA OSU (WROCŁAW)

## CHRZEŚCIJANIN – WSPÓŁPRACOWNIKIEM BOGA WE WPROWADZANIU KRÓLESTWA BOŻEGO NA ZIEMI

„jesteśmy pomocnikami Boga”  
(1 Kor 3,9)

W 1 Kor 3,9 Apostoł Paweł, myśląc o sobie, o apostołach i innych pracownikach głoszących słowo Boże, mówi: „jesteśmy pomocnikami Boga” (Θεοῦ γὰρ ἑσμεν συνεργοί). Rzeczownik grecki συνεργός (z uwagi na przyimek συν mający znaczenie „z”, „współ”) *Biblia poznańska* tłumaczy „współpracownik (Boga)”, (*Biblia Tysiąclecia*: „pomocnik Boga”), co bardziej niż słowo „pomocnik” podkreśla udział człowieka (współdział) w dziele Boga, współdziałanie Boga z człowiekiem.

Opierając się na przypowieściach ewangelijnych i wypowiedziach św. Pawła, pragnę pokazać, że każdy wierzący (wierzący w Chrystusa), każdy chrześcijanin, powołany jest do współpracy z Bogiem w kształtowaniu ziemskiej fazy królestwa Bożego, że jest wezwany do budowania tego królestwa (prawdy, pokoju, miłości) na ziemi. Z tym zadaniem związane są cechy i postawy wierzącego, które także Ewangelie ukazują. Pragnę nadto zastanowić się nad pytaniem, czy i na ile pierwsze wspólnoty wierzących w Chrystusa mogą być dla nas, katolików XXI wieku, wzorem możliwym do naśladowania<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy jest oparty na konferencji wygłoszonej przez piszącą podczas Dni Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu w październiku 2004 r.

## 1. CHRZEŚCIJANIN CZŁOWIEKIEM POWOŁANYM DO WSPÓŁPRACY Z BOGIEM

Ewangelia ukazuje powołanie i współdziałanie Boga z człowiekiem w szczególny sposób w przypowieści o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16; Łk 20,9-16)<sup>2</sup>, o powołanych na ucztę (Łk 14,15-24). Obrazami, w przypowieściach Pan Jezus przemawiał do tłumów, uczniom wyjaśniał znaczenie przypowieści. Przypowieść jest to opowiadanie zmyślane, oparte na porównaniu dwóch podobnych składników, dosłownie: „zestawienie” składników obok siebie. Pierwszy składnik jest obrazem wziętym z życia codziennego, drugi leży w sferze pojęciowej, niedostępnej poznaniu rozumem. Przypowieść biblijna, bo taką mamy na myśli, porównując pewne zjawiska należące do różnych płaszczyzn, ma zilustrować prawdę wyższego rzędu – nazywaną *tertium comparationis*<sup>3</sup>.

We wspomnianej przypowieści o robotnikach w winnicy słyszymy, że pewien gospodarz o różnych porach dnia wychodził na rynek, by oczekujących tam robotników (powiedzielibyśmy dzisiaj: bezrobotnych) najać do pracy: „Królestwo Boże podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby najać robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy” (Mt 20,1-26). Gospodarz jest tym, który do pracy przyjmuje (tj. angażuje) i który też ustala warunki zapłaty (tj. wynagrodzenie). Proponowany w przypowieści denar za pracę (denar rzymski ze srebra lub złota miał wagę 4,36 g) był dniówką robotnika niewykwalifikowanego; nie był więc zbyt wysokim wynagrodzeniem, ale wystarczało ono na jeden dzień utrzymania. Jak wynika z przypowieści, czas wezwania do pracy (czas angażu) i określenie wysokości zapłaty zależało od gospodarza. Zadaniem natomiast przyjętych do pracy było dobre jej wykonanie.

Nie każdy z powołanych odpowiada pozytywnie na zaproszenie do współpracy z Bogiem (współpracy, która może być określona zaangażowaniem w pracę na roli, w winnicy czy udziałem w uroczystości): „Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu [...]” (Łk 14,15-24; Mt 22,1-14). Jak w przypowieści, wśród zaproszonych są tacy, którzy wymawiają się: „Mam dla kupców pieniądze, przyjdą oni do mnie dzisiaj wieczorem. Mam im wydać polecenia” (ewangelijny tekst brzmi dosłownie: „kupiłem pole, muszę wyjść je obejrzeć”, „kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować”, „poślubiłem żonę”). Odpowiedzi są wręcz wykrętne, dowodzą lekceważenia zaproszenia na ucztę.

<sup>2</sup> A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Kraków 1997, s. 88-93; J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza, Biblia lubelska*, Lublin 1995, s. 117.

<sup>3</sup> A. Jankowski, dz. cyt., s. 12-16.

Wśród powołanych są i tacy wśród wezwanych do pracy „w Pańskiej winnicy”, którzy myślą przede wszystkim o swoim zysku, chcą całą rolę, jej owoce zagarnąć dla siebie. „Pewien człowiek założył winnicę, oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał na dłuższy czas. W odpowiedniej porze wysłał sługę do rolników, aby mu oddali jego część z plonów winnicy. Lecz rolnicy obili go i odesłali z niczym [...]”; podobnie uczynili z drugim sługą, a wysłanego syna gospodarza zabili. Rolnicy lekceważyli osoby wysłane przez gospodarza dla sprawdzenia (tj. kontroli) ich pracy czy dla pobrania zebranych plonów (Łk 20,9-16).

Można powiedzieć, że każdy chrześcijanin spotkał kiedyś, po raz pierwszy, gospodarza (którym był Chrystus) i został zaangażowany (angażem był chrzest) do pracy dla królestwa Bożego podczas jego ziemskiej fazy. Działanie tych pomocników Boga przyrównane jest przez św. Pawła: (1) do pracy przy wznoszeniu budowli Bożej, której fundamentem jest Jezus Chrystus. Jeden kładzie fundament, inni budują (stawiają) ten Boży dom „ze złota, srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy, ze słomy [...]” (1 Kor 3,12); czy też (2) do pracy ma roli – jeden rolnik zasiał ziarno w roli; inny podlewał, natomiast Bóg dał ziarnu wzrost: „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost” (1 Kor 3,6)<sup>4</sup>.

Każdy wierzący stał się „pomocnikiem Boga”, współpracownikiem, we wprowadzaniu sprawiedliwości, pokoju, dobra w świecie, w doczesności. To Bóg dał każdemu wierzącemu szansę na życie doczesne i wieczne, Bóg daje szanse równe – każdemu robotnikowi chce dać „denara” (w ostatecznym rozrachunku oznacza on życie wieczne) – odpowiedź należy do wezwanego. Przy rozliczaniu liczy się osobisty wkład pracy, który nie musi być jednakowy. Św. Paweł powie, że od pracownika, od szafarza dóbr (zbawczych czy w ogóle dóbr zleconych) żąda się „by każdy z nich był wierny” (1 Kor 4,2). Nie chodzi więc o rodzaj pracy, o ilość pracy, lecz o jakość jej wykonania.

## 2. PRZYMIOTY „WSPÓŁPRACOWNIKÓW BOŻYCH”

Pierwszą, podstawową cechą chrześcijanina, będącego „szafarzem dóbr Boga” winna być (1) wierność – Chrystusowi, Jego nauce, wierność przyjętym zasadom, wyrażająca się w postępowaniu. Język grecki nie odróżnia słowa wierność od wiary, obydwie rzeczowniki wyraża słowem πίστις (*pistis*). Zaznaczyć trzeba, że wiara to nie tylko poznanie i afirmacja jakiejś prawdy, ale to pełne ufności zaangażowanie wobec określonej osoby (Boga, człowieka). Wiernym okazuje się ten, kto mimo doświadczeń trwa mocno w wierze – czyli ten, kto wyraża swoją wierność Bogu,

<sup>4</sup>H. Langkammer, *Pierwszy i Drugi List do Koryntian, Biblia lubelska*, Lublin 1998, s. 30-31.

kto sumiennie wypełnia poleconą zadania – czym okazuje wierność także człowiekowi<sup>5</sup>, któremu podlega, z którym związany jest np. stosunkiem pracy.

Postawę wierności ilustruje Jezusowa przypowieść o wiernym i niewiernym słudze, zanotowana przez Łukasz (12,41-48) i Mateusza (24,45-51). Sługą wiernym i roztropnym jest ten, który postawiony przez pana jako rządcą nad służbą, spełnia swoją powinność niezależnie od tego, czy pan jest w domu i widzi postępowanie sługi, czy pana w domu nie ma, jest nieobecny. Rządcą ma być wierny wobec pana, który może powrócić do domu o nieznanym porze; rządcą ma być roztropny, ponieważ otrzymał polecenie kierowania współsługami tak, by oni i pan byli zadowoleni; jego pracą jest rozdzielanie zajęć i kierowanie służbą.

Niegodnym sługą jest ten, kto korzystając z nieobecności pana, będzie nadużywał swojej władzy, który „zacznie bić sługi i służące, a przy tym jeść, pić i upijać się” (Łk 12,45).

Roztropny rządcą z przypowieści został nagrodzony awansem – został „postawiony nad całym mieniem pana”. Natomiast sługa niegodny, który znał wolę pana i jej nie spełnił, otrzymał karę – wielką chłostę (Łk 12,47), bo nie przygotował i nie uczynił nic zgodnie z wolą pana. Ten zaś sługa, który nie poznał woli pana, a uczynił coś złego, otrzymał małą karę<sup>6</sup>. Nie zastanawiamy się w tym miejscu nad rodzajem kary – czy chodzi o karę ziemską, wieczną, czy czyścicową.

Przypowieść pokazuje zatem, że (a) odpowiedzialność mierzy się uprzednią świadomością obowiązku moralnego – im większa świadomość, tym większa odpowiedzialność, że (b) zachodzi zależność proporcjonalna między udzieloną łaską i stawianymi wymaganiami. Można więc powiedzieć, że im bardziej dzisiejszy chrześcijanin świadomy jest problemów i spraw życia publicznego, tym większa jest jego odpowiedzialność za kształt tego życia. Nie wiemy, ile komu dano i jaka jest jego osobista odpowiedzialność wobec Boga. Ale komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie. Dlatego trzeba postępować według maksymy św. Pawła: „dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze” (Ga 6,10).

Wierność w służbie pociąga za sobą inną cechę współpracownika Boga, jaką jest (2) czujność. Czuwać znaczy nie spać, otrząsnąć się ze snu; przy metaforycznym użyciu tego słowa czuwanie oznacza „bycie gotowym”, trwanie w gotowości<sup>7</sup>.

Wierzący, podobnie jak odźwierny, ma czuwać, by nie przeoczyć przyjścia gospodarza, by ten nie musiał czekać przed drzwiami (Mk 13,33-37): „rzecz ma się

<sup>5</sup>X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1986, s. 664-665.

<sup>6</sup>A. Jankowski, dz. cyt., s. 185-189; E. Szymanek, *Wykład Pisma Świętego Nowego Testamentu*, Poznań 1990, s. 123-124.

<sup>7</sup>X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 210.

podobnie jak z człowiekiem (tak mówi przypowieść), który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko [...], a odźwiernemu [przykazał], żeby czuwał” Odźwierny musi czuwać, ponieważ to on ma klucz otwierający drzwi od wewnątrz. W przypowieści nie ma mowy o nagrodzie czy karze, chodzi jedynie o czuwanie, o oczekiwanie na kogoś, kto ma przyjść<sup>8</sup> – „czuwajcie [...], bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie”

Podobna przypowieść zanotowana przez Łukasza 12,39n (por. Mt 24,42-44) o gospodarzu, który sam czuwałby, gdyby wiedział, kiedy złodziej przyjdzie. Gospodarz ma jednak służbę, która czuwa, oczekując „swego pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby zaraz mu otworzyć, gdy nadejdzie i zakolące” Wezwania do gotowości, czuwania na powrót gospodarza, podkreśla nieznaną, nieokreśloną – wręcz niespodziewaną – godzinę powrotu pana: „nie wiecie, którego dnia pan wasz powróci” (Mt 24,42)<sup>9</sup>. Nagroda obiecana za oczekiwanie jest ogromna: pan „przepasze się i usługiwać będzie sługom, zasiadającym u niego u stołu”

Można więc powiedzieć na podstawie tych przypowieści, że chrześcijanin musi być wyczulony na momenty spotkania Pana, niezależnie od godziny i formy Jego przyjścia – co znaczy, że musi czuwać, by nie przeoczyć żadnej okazji do czynienia woli Pana, a więc do spełniania wyznaczonego zadania (ogólnie je określając: do czynienia dobra).

Przypowieść o natrętnym przyjacielu, który w nocy prosił o chleb dla niespodziewanego gościa i tylko dzięki swemu natręctwu został wysłuchany (Łk 11,5-8)<sup>10</sup>; czy przypowieść o wdowie proszącej sędziego o pomoc w obronie przed przeciwnikiem, którą to pomoc uzyskała tylko dzięki nieustępliwej swojej postawie (Łk 18,1-8)<sup>11</sup> – wskazują na konieczność posiadania (3) cnoty wytrwałości; ὑπομονή (*hypomone* – wytrwałość)<sup>12</sup> jest to przymiot moralny, dzięki któremu człowiek nie załamuje się pod naciskiem trudów, pod ciężarem cierpienia. Cnota wytrwałości wskazuje zatem na konieczność przeciwstawiania się trudnościom<sup>13</sup>.

Uzyskanie dobra wymaga często długiego, cierpliwego zabiegania o nie, wymaga nawet natrętnego, nieustępliwego proszenia, nalegania. Śpiący wraz z rodziną w jednej izbie, dla natręctwa przyjaciela w końcu wstanie w nocy i da mu tyle chleba, ile potrzebuje (Łk 11,8), niechętny sędzia spełni wreszcie prośbę o po-

<sup>8</sup> A. Jankowski, dz. cyt., 179-182; por. H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka, Biblia lubelska*, Lublin, s. 121-122.

<sup>9</sup> A. Jankowski, dz. cyt., s. 182-184; por. J. Homerski, dz.cyt., s.139.

<sup>10</sup> A. Jankowski, dz.cyt., s. 166-169.

<sup>11</sup> Tamże, dz.cyt., s. 169-173.

<sup>12</sup> Znaczący: cierpliwość, wytrzymałość, hart ducha, wytrwałość, nieugiętość. Por. *Słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, opr. R. Popowski, Warszawa 1997, ad loc.

<sup>13</sup> X. Léon-Dufour, dz. cyt., s. 622.

moc ubogiej wdowy dlatego, że usilnie i wytrwale o to zabiegała („wezmę ją w obronę, żeby nie zachodziła mnie bez końca i nie zadręczała mnie” – tk 18,5).

Przypowieści (o natrętnym przyjacielu i o nieustępliwej wdowie) pokazują, że wytrwale kołatanie, naleganie, proszenie – na poziomie duchowym znajduje wysłuchanie, pomoc u Boga, na poziomie życia doczesnego jest koniecznym, wytrwałym zabieganiem, staraniem się o każde dobro<sup>14</sup>.

Συνεργός (*synergos* – „pomocnik”) powinien być (4) rozważny. Jeżeli podejmuje jakieś działanie, musi je oprzeć na mocnym fundamencie wiedzy, doświadczenia, racji, środków. Musi rozważyć, czy ma możliwości, by dzieło zrealizować w całości. Jest więc podobny do człowieka, który „dom swój zbudował na skale i wkopał się głęboko”. Przyszły powódź i potok zalał dom, a on nie runął, bo był zbudowany na dobrym fundamencie (Łk 6,48-49). Gdyby nie miał fundamentu, stałoby się z nim to, co dzieje się podczas ulewy i burzy z domem zbudowanym na piasku. Podobnie człowiek, który chce zbudować wieżę, najpierw oblicza wydatki potrzebne na jej wykończenia, żeby potem patrzący na niewykonaną pracę nie drwili z niego: „ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć” (Łk 14,28-30). Rozważny współpracownik jest też podobny do króla, który mając stoczyć bitwę z drugim królem, rozważa najpierw realność zwycięstwa: „czy może przeciwstawić się armii dwudziestotysięcznej, mając zaledwie dziesięć tysięcy wojska”. Jeśli ma za mało żołnierzy, a przeciwnik jest silny, musi poprzez poselstwo wynegocjować warunki pokoju (Łk 14,31-32).

Chrześcijanin musi więc być życiowo rozsądny, mądry – rozpoczynając jakieś dzieło, winien przewidzieć jego zakończenie, winien posiadać możliwości wykończenia.

Współpracownik Boga, jakim jest chrześcijanina, musi odznaczać się także (5) przezornością, przemyślnością; musi sprawy, które ma podjąć, najpierw przemyśleć i zaplanować.

Dyskusyjna jest przypowieść o rządcy, który miał zdać swój urząd i rozliczyć się z powierzonych prac (Łk 16,1-13)<sup>15</sup>. Rządca, nie chcąc stracić możliwości pracy, nie chcąc pracować fizycznie („kopać nie mogę”) czy być bezrobotnym, nawet żebrakiem („żebrac się wstydzę”), zwołuje dłużników swego pana i obniża im wartość długu: „Ile jesteś winien mojemu panu? – sto beczek oliwy. Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt. A ty, ile jesteś winien? – sto korców pszenicy. – Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt” (beczka to hebrajska miara pojemności – bat. Według Józefa Flawiusza 1 bat to pojemność prawie 39 litrów. Dług pierwszego dłużnika wyniósł blisko 4000 l. „Korzec”, he-

<sup>14</sup>E. Szymanek, dz. cyt., s. 128-130.

<sup>15</sup>A. Jankowski, dz. cyt., s. 140-144.

brajski kor, liczył 10 bat. Biorąc pod uwagę to, że oliwa była droższa od pszenicy, obniżka w obydwu przypadkach była równa i wynosiła – według szacunku Tal-mudu – 500 denarów (500 dniówek niewykwalifikowanego pracownika)<sup>16</sup>.

Nasuwa się pytanie, czy rządcą oszukał swego pracodawcę. A jeżeli oszukał, to jak mógł być pochwalony przez pana przypowieści: „pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił” (Łk 16,9). Może pochwała odnosiła się do sprytu, jaki wykazał rządcą. Jeżeli przyjmujemy takie tłumaczenie, to wtedy wniosek przypowieści można by oddać słowami: „podobnie jak obrotny rządcą wykazał niebywały spryt w zabezpieczeniu sobie dostatniej egzystencji, mimo utraty stanowiska, tak uczniowie Jezusa winni wykazywać maksymalną roztropność jako ludzie, którzy mają mało czasu, a muszą zatroszczyć się o swoją wieczność”<sup>17</sup>. Liczni jednak komentatorzy współcześni inaczej oceniają czyn rządcy. Przypominają oni, że rządcą (podobnie jak i celnik) zgodnie z ówczesnymi zwyczajami nie otrzymywał stałej pensji, żył natomiast z pobieranej prowizji (podatku – w rodzaju podatku VAT). Tę prowizję wliczał do sum objętych zobowiązaniami dłużników. Rządcą, obniżając wysokość długu, zrezygnował ze swojej należności (dłużnicy spłacali dług bez naliczenia podatku). Czyn rządcy nie był więc malwersacją<sup>18</sup>.

Przypowieść pokazuje zatem, że mamona – pieniądź – nie musi służyć celom niegodnym; można z niego zrobić dobry użytek. Pieniądź stanowi swoistą próbę dla człowieka, pokazuje, co uważa on za „swoje” dobro. Św. Bazyli w homilii do tego tekstu ewangelijnego zwraca się do człowieka słowami: „zrozum, po coś dostał bogactwa. Sługą jesteś najlepszego Boga, rządcą względem współsług równych z tobą”<sup>19</sup>.

Ewangelie ukazują zatem chrześcijanina – ucznia Jezusa – jako człowieka obdarzonego pewnymi przymiotami, cechami (jak np. wierność, roztropność, postawa czuwania, o czym jest mowa wyżej) i wezwanego do współdziałania z Bogiem we wprowadzaniu królestwa Bożego w życie doczesne; wezwanego do współpracy na miarę zaangażowania, wkładu pracy w budowanie tego królestwa pokoju i sprawiedliwości.

Można teraz postawić dalsze pytanie, czy i jak pierwsi chrześcijanie – ich wspólnoty – realizowali zadanie „pomocników Boga”, czy mogą być modelem, wzorem dla nas, chrześcijan XXI wieku.

<sup>16</sup>Tamże, s. 141.

<sup>17</sup>tamże, s. 142.

<sup>18</sup>E. Szymanek, dz. cyt., s.135-136.

<sup>19</sup>Bazyli, Hom. in Luc 12, 18 par. 2PG 31, 263, za: A. Jankowski, dz. cyt., s. 143.

### 3. OBRAZ WSPÓLNOTY PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

Pierwsi chrześcijanie, pierwsze wspólnoty wierzących, jak to pokazują Dzieje Apostolskie, starali się realizować wskazania Jezusa. Fragmenty podsumowujące opowiadania Dziejów Apostolskich, tzw. *summaria*, idealizują obraz pierwszych wspólnot kościelnych. Słyszemy: „trwali oni w nauce Apostołów, w łamaniu chleba i w modlitwie. Wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i rozdzielali je każdemu według potrzeb” (Dz 2,42-45), czy dalej „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (Dz 4,32)<sup>20</sup>. To dobre funkcjonowanie wspólnoty kościelnej opierało się na jej wewnętrznej strukturze, na ustalonej organizacji ludzkiego zarządzania (apostołowie, prezbiterzy, diakoni)<sup>21</sup>.

Wspólnota pierwszych chrześcijan nie była jednak tak idealna, jak opisują *summaria*, skoro zaistniał przypadek Ananiasza i Safiry. Ci wierzący oszukali Apostołów, przyniósłszy im tylko część zapłaty za sprzedana posiadłość (por. Dz 5,1-11). Wzmianka w Dziejach o Ananiaszu i Safirze jest pouczeniem, że nie można – po przymierzu z Duchem Świętym, zawartym w chrzcie – ulegać szatanowi przez kłamstwo<sup>22</sup>.

Sytuacja pierwszych wspólnot kościelnych czytelniej przedstawiona jest w Listach Pawłowych.

Pierwsze podróże św. Pawła, zakładane przez niego Kościoły lokalne, datować można na początek lat 40., około 10 lat po śmierci Chrystusa. Natomiast w początkach lat 50. Paweł pisze swój Pierwszy List do Tesaloniczan (jest to najwcześniejsze pismo NT) i niedługo po nim Drugi List do Tesaloniczan.

#### a) Problem pracy

Powodem napisania 2 Tes były pewne nieporządki, jakie wkradły się w życie wspólnoty w Tesalonice, której członkami byli chrześcijanie nawróceni z pogaństwa i częściowo z judaizmu. Z uwag skierowanych pod ich adresem dowiadujemy się, że ci dopiero co ochrzczeni, neofici, tak przejęli się oczekiwaniem powtórnego przyjścia Pana, że przestali pracować: „słyszemy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi; wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi” (2 Tes 3,11), a przecież Paweł nakazywał im: „kto nie chce pra-

<sup>20</sup> P. Ostański, *Studzy Ewangelii w Dziejach Apostolskich*, w: *Dzieje Apostolskie*, dz. cyt., s. 228.

<sup>21</sup> F. Mubner, *Apostelgeschichte (Die Neue Echter Bibel*, t. V), Stuttgart 1979, s. 34.

<sup>22</sup> J.K. Pyel, *Księga Dziejów Apostolskich. Problemy literackie i wbrane tematy teologiczne*, w: *Księga Dziejów Apostolskich*, Szczecin 1999, s. 54-59; J. Roloff, *Die Apostelgeschichte (Das Neue Testament Deutsch)*, Göttingen und Zürich 1988, s. 151; T. Hergesel, *Jezus Cudotwórca*, Katowice 1987, s. 175.

cować, niech też nie je” (2 Tes 3,10). Dlatego powtarza im: „nakazujemy i napominamy [ich, Tesaloniczan] w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując, własny chleb jedli” (2 Tes 3,12)<sup>23</sup>.

Obowiązkiem chrześcijan jest zatem praca na własne utrzymanie. Św. Paweł dał przykład, bo „w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy” pracował, aby dla nikogo nie być ciężarem (2 Tes 3,8). Ta praca ma także wytwarzać dobra służące innym.

#### b) Problem udzielania pomocy materialnej bliźnim

Owocami Paweł poleca dzielić się z biedniejszymi, zwłaszcza z ubogimi członkami Kościoła w Jerozolimie. W swoich listach chwali i dziękuje kościołom w Koryncie, Galacji za posługę na rzecz „świętych” (tj. wiernych Kościoła jerozolimskiego) (2 Kor 8-9; Ga 2,10).

W imię sprawiedliwości społecznej wierni powinni dzielić się dobrami z uboższymi od nich. Z 1 Kor wiemy, że te różnice w stanie posiadania dóbr materialnych stawały się powodem sporów podczas zgromadzeń Kościoła lokalnego. Paweł stwierdza: „gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy” (1 Kor 11,20-21), a przeciw gromadzenie się na Wieczerzy Pańskiej było wyrazem stanowienia jedności: „schodźcie się razem jako Kościół” (1 Kor 11,18), jako „Boże zgromadzenie” (1 Kor 11,22). Wspólnotowe gromadzenie się chrześcijan, „żyjących w świecie”, stanowiło o ich odrębności, inności<sup>24</sup>. Dlatego Paweł poucza: „gdy zbieracie się, by spożywać [wieczerzę], poczekajcie jedni na drugich”; i dodaje: „co do reszty, zarządzę, gdy do was przybędę” (1 Kor 11,33.34<sup>b</sup>).

#### c) Rozstrzygnięcie problemów wewnątrz wspólnoty

Innym problemem pierwszych wspólnot było gorszące życie niektórych wierzących. Apostoł uważał, że tolerancja wobec zła ma granice. Chodzi nie o potępienie człowieka, ale zła. Dlatego „ten, który źle się prowadzi, żyje rozpustnie, popełnia np. grzech kazirodztwa, winien być ze wspólnoty wykluczony (1 Kor 5).

Natomiast wszelkie nieporozumienia, spory wewnątrz wspólnotowe winny być rozstrzygane przez członków Kościoła, przez autorytety kościelne (sądy kościelne): „sądźcie się przed przedstawicielami Kościoła” (1 Kor 6,5), a nie przez osoby obce, z zewnątrz wspólnoty – Koryntianie w czasach Pawła zwracali się o roz-

<sup>23</sup> F. Laub, *2 Thessalonoscherbrief (Die Neue Echter Bibel, t. XIII)*, Stuttgart 1979, s. 56.

<sup>24</sup> G. Rafiński, Droga i bezdroża chrześcijańskiej „gnozy” (*Pierwszy List św. Pawła do Koryntian*), w: *Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła (Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych, 9)*, Warszawa 1997, s. 203-204.

strzyganie sporów do np. sądów pogańskich (1 Kor 6), sądzili się przed niewiernymi. Pawłowi chodzi nie o chrystianizację struktur politycznych jego czasu, lecz o budowanie Kościoła, który nie jest „z tego świata”. Kościół według Pawła nie wymaga władzy politycznej<sup>25</sup>.

#### d) Podporządkowanie się władzy świeckiej

Problemem pierwszych chrześcijan był jednak stosunek do władzy świeckiej, obcej, pogańskiej. Oceniając pozytywnie działalność państwa rzymskiego w czasie pisania Listu do Rzymian, Apostoł pouczał, stosując kryterium rozumnej oceny stanu rzeczy, że wszelka władza pochodzi od Boga, że chrześcijanie winni być poddani władzom, które sprawiają rządy nad nimi: „każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, ale które są, zostały ustanowione przez Boga” (Rz 13,1). Uzasadnia to mówiąc, że rządzący: „nie są postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego [...]”, że władza czuwa nad porządkiem publicznym, jest „narzędziem Boga do wymierzania sprawiedliwej kary temu, który źle czyni” (Rz 13,3.4). Władzy należy się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie, co znajduje konkretny wyraz w płaceniu podatków: „z tego samego też powodu płacicie podatki. Bo ci, którzy się tym zajmują, z woli Boga pełnią swój urząd” (Rz 13) – i Apostoł konkluduje (co bez zastrzeżeń możemy przyjąć): „komu podatek – podatek, komu cło – cło, komu uległość – uległość, komu cześć – cześć” (Rz 13,7). Chrześcijanin według św. Pawła jest obywatelem państwa; przyjęcie Ewangelii nie wyobcowuje z państwa. A jeśli Apostoł mówi, zaraz po wezwaniu do oddania każdemu tego, co się mu należy („nikomu nie bądźcie dłużni, poza wzajemną miłością” Rz 13,8), to znaczy to, że zobowiązania chrześcijanina wobec państwa dotyczą istoty tożsamości chrześcijańskiej; zatem chrześcijanin także na polu politycznym ma spłacać dług miłości<sup>26</sup>

Zatem chrześcijanie, jako obywatele społeczności świeckiej, państwowej, muszą poddać się prawom regulującym funkcjonowanie tej społeczności, działającym dla dobra tej społeczności.

#### d) Wyrozumiałość dla ludzi odmiennych poglądów

We wzajemnych stosunkach Paweł nadto zaleca wyrozumiałość. Wyrozumiałość jest podstawą współżycia ludzi. Każdy powinien postępować – i ma prawo do takiego postępowania – według własnych przekonań. Jeżeli odmienność dru-

<sup>25</sup> G. Rafiński, *Drogi i bezdroża*, dz. cyt., s. 179-184.

<sup>26</sup> G. Rafiński, *Grzech ludzkości i dar usprawiedliwienia (List św. Pawła do Rzymian)*, w: *Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła*, dz. cyt., s. 365-366; Ph. Rolland, *A l'écoute de l'Épître au Romains*, Paris 1991, s. 139.

giego nie niszczy porządku publicznego, należy tego drugiego (brata) „przyjąć życzliwie bez spierania się o poglądy” (Rz 14,1), nie można go potępiać ani nim pogardzać (Rz 14,10). Maksyma św. Pawła jest zasadą porządkującą życie wspólnoty kościelnej: „starajmy się o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu” (Rz 14,19 – inaczej; „co tworzy pokój i buduje wspólnotę). „Niech każdy stara się o to, co dla bliźniego dogodne – dla jego dobra, dla zbudowania” (Rz 15,2), „służcie sobie wzajemnie (Ga 5,13), „przestańcie wyrokować o drugich” – powie Rzymianom (Rz 14,13). Jest w tych zaleceniach Pawła zawarta i myśl o współpracy wierzących, o tolerancji, a także myśl ekumeniczna<sup>27</sup>.

### PDSUMOWANIE

Nawiązując do przytoczonego we wprowadzeniu tematu XXVII Dni Kultury Chrześcijańskiej: *Odpowiedzialność katolików za sprawy życia publicznego w Polsce*, ośmielałam się powiedzieć, podsumowując powyższe:

1. Każdy wierzący (także każdy z nas) jest odpowiedzialny na sprawy życia publicznego, ponieważ – jako chrześcijanin – został wezwany przez Boga do wprowadzania królestwa Bożego na ziemi (Królestwo Boże w nas jest, „już jest”). Jest on współpracownikiem Boga w kształtowaniu fazy ziemskiej tego królestwa.

2. Wierzący będzie kształtował życie publiczne (wpływał na jego „kształt”) proporcjonalnie do swego wkładu pracy, zaangażowania i posiadanego przygotowanie (duchowego i zawodowego).

3. Postawę każdego wierzącego winny cechować: wierność przyjętym zasadom, rozważa, rozsądek, wytrwałość w pracy i wytrwałość w dążeniu do celu, wyrozumiałość dla drugich, poszanowanie ich kompetencji, umiejętność współżycia z ludźmi – wiernymi, niewiernymi, obojętnymi religijnie.

4. Czas ziemskiego królestwa, które zapoczątkował Jezus Chrystus swoim nauczaniem, życiem i śmiercią, nie jest czasem dokonanego królestwa Bożego. Królestwo Boże „już jest – ale nie w pełni” Dlatego podczas jego ziemskiej fazy zdarzają się niedoskonałości, błędy, upadki członków. Królestwo Boże jest *in statu fieri* – i w tym realizowaniu się królestwa Bożego – we wprowadzaniu pokoju, praworządności, dobra – wierzący winni brać udział.

5. Pierwsze wspólnoty kościelne nie są dla nas wzorem czy modelem idealnych wspólnot. Nie były one doskonałe, bez ścierania się członków, bez problemów i trudności. Z pewnością jednak te pierwsze wspólnoty chrześcijan mogą być dla nas dla nas przykładem zaangażowania w sprawy Kościoła, wspólnoty lokalnej,

<sup>27</sup> G. Rafiński, dz. cyt., s. 369-370.

starania się o wierne wypełnianie nakazów Pana, dążenia do jedności, pokoju, zgodnego współżycia.

Może można by sobie życzyć, by i nas kiedyś ktoś pochwalił – jak św. Paweł założone przez siebie Kościoły – za postawę i starania „z powodu udziału w szerzeniu Ewangelii od pierwszego dnia do chwili obecnej” (Flp 1,5), za „trud miłości i wytrwałą nadzieję” (1 Tes 1,3), za to, że „miłość wzajemna (w naszych wspólnotach, rodzinach) obfituje” (2 Tes 1,3), że „o naszej (waszej – mówi Paweł) wierze (wyrażającej się w życiu, w naszym postępowaniu) mówi się na całym świecie” (Rz 1,8)...

### Résumé

L'article voudrait être une approche au sujet des Jours de la Culture Chrétienne à Wrocław (Octobre, 2004): „La responsabilité des catholiques de la vie publique en Pologne” – son titre est: „La vocation de croyants pour être «les ouvriers avec Dieu» (1 Cor 3,9)”

L'article souligne (1) la vocation des chrétiens à travailler pour le Royaume de Dieu (en sa forme terrestre), présente (2) les vertus des croyants qui travaillent avec Dieu, et (3) pose la question: „est-ce que l'Eglise du I<sup>er</sup> siècle peut-être (et en quoi?) un modèle pour l'Eglise du XXI<sup>me</sup> siècle?”

La base de cet article est NT, surtout les paraboles évangéliques et les Lettre de St Paul.